

**\*23 czerwca 1963 – Pierwszy start Ruchu w europejskich pucharach. Rywalem Ruchu w Pucharze Intertoto był OFK Belgrad. „Niebiescy” przegrali 1:2, ale w rewanżu na własnym stadionie zwyciężyli 3:0.**

Zabrakło tylko jednego „oczka”

Trzy lata wcześniej – w 1960 roku – chorzowianie, mistrz Polski, nie wystartowali w europejskich pucharach, a dokładnie Pucharze Europy Mistrzów Klubowych (rozgrywki w 1992 roku zostały przekształcone w Ligę Mistrzów), bo nie spełnili idiotycznych warunków, jakie wymyślili sobie działacze PZPN. Aby wziąć udział w PEMK w edycji 1961-1962 mistrz kraju musiał jeszcze dodatkowo znaleźć się w „trójce” w pierwszej rundzie następnego sezonu!

Drużynie pozostały wtedy międzynarodowe mecze towarzyskie. Ślężacy w styczniu 1962 roku polecili na tournée do słonecznej Turcji. Sztab szkoleniowy i piłkarze byli zachwyceni. Dla nich wyjazd do tak egzotycznego kraju to było coś wyjątkowego. Jak wspominali zawodnicy, na początku lat 60., czymś niecodziennym były nawet... banany (gdy reprezentacja Polski juniorów wyjechała w tamtym okresie do Austrii, zawodnicy dostali na kolację banany. Niektórzy zjadali owoc razem ze skórą, bo nie wiedzieli, że trzeba ją obrać).

Powracając do wyjazdu Ruchu, działacze też zacierali ręce, bo Turcy mieli zapłacić za występy polskiej drużyny nad Bosforem 2500 dolarów. Klub nie otrzymał jednak w końcu nawet centa. Mecz z Besiktasem Sztambuł obserwowało ponad 20 tys. kibiców, a miejscowa prasa zachwycała się nowoczesnym futbolem prezentowanym przez chorzowian. Następnie drużyna miała wyjechać do Izraela, ale nie otrzymała zgody na tę podróż od władz państwowych.

W 1963 roku nasz zespół uplasował się na drugiej pozycji w lidze i zadebiutował w europejskich rozgrywkach klubowych, w Pucharze Karla Rappana, zwanym również Pucharem Lata, a później Intertoto. Rozgrywki te zostały stworzone przez austriackiego trenera Karla Rappana, a pierwsza edycja miała miejsce w 1961 roku. Były rozgrywane według formatu: mecze grupowe, następnie ćwierćfinały, półfinały i finał. Przeciwnikami w grupie były OFK Belgrad (wówczas Jugosławia), Slovan Bratysława (Czechosłowacja) i Empor Rostock (Niemiecka Republika Demokratyczna). Latem „Niebiescy” pojechali do Belgradu, gdzie 23 czerwca ich rywalem była drużyna OFK. Ruch przegrał na wyjeździe 1:2, a bramkę dla naszej drużyny strzelił Kazimierz Polok. Reprezentant kraju, zarazem... mistrz hutniczy, był świetnym prawoskrzydłowym, co udowodnił w starciu z bardzo mocnym Slovanem (ćwierćfinalistą Pucharu Europy Zdobywców Pucharów mającym w swoim składzie Jozefa Vengloša, późniejszego słynnego trenera Czechosłowacji czy Aston Villi). „Niebiescy” odnieśli efektowną wiktoryę 3:0, a mierzący zaledwie 158 cm wzrostu Polok dwukrotnie trafił do siatki. W rewanżu było niestety 1:4. Drużynę z Belgradu w rewanżowym starciu nasi pokonali 3:0. Polok trafił w tym meczu również do siatki, a dwa gole zdobył Roman Kasprzyk, który kilka lat wcześniej, gdy nie miał kilkunastu groszy na tramwaj, chodził na treningi Ruchu na piechotę. W starciach z Empor Rostock padły wyniki 3:1 (dom) i 1:1 (wyjazd).

„Niebieskim” zabrakło zaledwie punktu do wygranej w grupie i awansu do ćwierćfinału. W finale Inter Bratysława zmierzył się z Polonią Bytom i wygrał 1:0.

KSZ